

# Edward Bulanda

---

## Rozwój religii

---

Collectanea Theologica 32/1-4, 197-210

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD BULANDA SJ

## ROZWÓJ RELIGII

Tematu o powstaniu i rozwoju religii nie wyczerpaliśmy w poprzednim artykule. Omówiliśmy jedynie zagadnienie, jak się przedstawia w świetle ostatnich badań etnologicznych i prehistorycznych początek i powstanie religii. Z wielkim prawdopodobieństwem pokazuje się, że był nim pierwotny monoteizm, którego źródło jedynie wystarczająco tłumaczy teoria praobjawienia. „Wprawdzie kwestia praobjawienia nie należy do dziedziny nauki etnologii. Podkreślał to kilkakrotnie sam W. Schmidt. Ale dane etnologiczne żądają wyjaśnienia; mają one dla oceny człowieczeństwa znaczenie egzystencjalne. Tymczasem ani etnologia, ani także psychologia nie mogą dać żadnej zadowalającej odpowiedzi. Jeśli więc mówi się o możliwości jakiegoś praobjawienia, to chociaż kwestia ta wychodzi już poza granice właściwej etnologii, jednak materiał religijno-etnologiczny podsuwa takie tłumaczenie, które najlepiej wyjaśnia zjawisko pierwotnego monoteizmu przez przyjęcie pewnego rodzaju duchowego wpływu na pierwszego człowieka przez Boga. Oczywiście nie można wymagać, aby każdy przyjął tę możliwość tłumaczenia. U różnych naukowców brak po temu światopoglądowych założeń. Ponieważ jednak nie można dać lepszego wyjaśnienia danego faktu etnologicznego, poważny badacz, który nie godzi się na teorię pra-objawienia, wstrzyma się od wszelkich wypowiedzi”. Słowa są prof. Józefa Haekla <sup>1</sup>).

Pozostało nam do omówienia pytanie, jak się odbywał dalszy rozwój tej najstarszej religii?

---

<sup>1</sup> Koppers W; [w:] *Anthropos* 51 (1956) s. 72.

## I.

Daliśmy poprzednio najbardziej ogólną odpowiedź teorii antyevolucjonistycznych, że była to droga degeneracji, zwyrodnienia religii czyli przesłonięcia Najwyższej Istoty z okresu starych kultur przez różne postacie religijne, jakie stworzyły kultury młodsze. Zaznaczyliśmy w poprzednim rozdziale, że wg schematu Etnologicznej Szkoły Wiedeńskiej z tzw. „prakultury”, czyli stadium zbieraczy i pierwotnych łowców, wyszły trzy szlaki kultur „zasadniczych”, biegnących równolegle, od siebie niezależnych, a stanowiących w sobie zwartą całość, jakiś zamknięty krąg kulturowy. Nazwano je od znamiennego „kompleksu przewodniego” kręgami kultury „totemistycznej”, „matriarchalnej” i „pasterskich nomadów”. Ze zmieszania się tych kultur zasadniczych miały powstać wyższe kultury. W. Schmidt zachował ten schemat kręgów kulturowych aż do swej śmierci (1954).

Przez krąg kulturowy rozumiał W. Schmidt, opierając się na F. Graebnerze, jakiś zespół wytworów kulturowych obejmujący wszystkie istotnie konieczne kategorie ludzkiego życia, rozszerzony po całym świecie, pochodzący od jakiegoś dawnego pnia kultury, jaka powstała w bardzo odległej epoce na pewnym określonym terenie globu ziemskiego.

Na skutek wędrowania kultur ta dawna powoli rozszerzała się i mieszała z innymi kulturami; dzięki jednak właściwej człowiekowi zachowawczości utrzymywał się istotny trzon, złożony z elementów dziedziny życia gospodarczo-ergologicznego, socjalnego i duchowego. Do zrekonstruowania jakiegoś kręgu kulturowego dochodzi się przez metodycznie przeprowadzane porównania podobnych elementów kulturowych o światowym rozpowszechnieniu, przy pomocy kryteriów odnośni, stosunków albo kontaktów (kryterium formy albo jakości i ilości). Dla przykładu podamy spostrzeżenia Ratzla. Zauważył on charakterystyczną zgodność cech łuków, pochodzących z wysp Melanezyjskich na Pacyfiku i z terenów Afryki wschodniej; z takiego samego materiału sporządzone, tak samo obrobione, forma wygięcia, umocowania cięciwy, ornament zupełnie takie same. Taka zgodność cech charakterystycznych dwóch przedmiotów, pochodzących z różnych, nie stykających się z sobą terytoriów, a nie płynąca koniecznie z natury

i celu przedmiotu, ani z użytego do tego materiału, naprowadza etnologa na ich wzajemną zależność, albo wspólne źródło pochodzenia. To tzw. kryterium formy albo jakości. Jeśli zaś nie tylko jeden wytwór kulturowy wykazuje taką zgodność cech, ale cały zespół, a więc technika budowy domów, forma domu, sposób wyrabiania ubrania, ustrój społeczny itd., to wówczas kryterium jakości poprzednie wzmacnia się ilościowo i prowadzi na ślady powstania czy pochodzenia całego zespołu kulturowego. Jest to kryterium ilościowe, wprowadzone przez Frobeniusza.

Dzięki tym dwom głównie kryteriom wprowadziła Szkoła Wiedeńska zasadę porządkującą w wielorakości rozmaitych kultur, sprowadziła je do pewnych jedności, określiła związki historyczne i konieczność styczności w przestrzeni danych kultur, ukazała wzajemny stosunek między dwoma lub więcej powierzchniami rozszerzenia się kultury. Te to powierzchnie stanowią podstawę do wypracowania następstwa czasowego stosunków historycznych, czyli względnej chronologii kręgów kulturowych. Tą metodą, najogólniej zarysowaną, wyróżniła Szkoła Wiedeńska kręgi kulturowe i warstwy kulturowe, a przy ich pomocy zrekonstruowała historyczny rozwój tzw. kultur pierwotnych, a z nimi religii<sup>2</sup>).

Dzisiaj na podstawie nowego materiału etnologicznego i dzięki głębszemu wniknięciu w życie kulturowe ludów jak i postępów prehistorii, podział na kręgi kulturowe, sprzed laty 50 naszkicowany przez Szkołę Wiedeńską, poddano gruntownej rewizji i ulega on dużym korekturom. Nie ma mowy o kryzysie historycznej metody: moment pokrewieństwa kultur i ich kontaktów stanowi nadal, owszem jeszcze głębiej, główną podstawę do porównawczych badań historycznych ludów, u których brak źródeł pisanych.

Nie podważono także w niczym poglądu, że tzw. dawniej ludy „prakultury” a dzisiaj „starej albo podstawowej” kultury — sięgają względnie najstarszej epoki ludzkości i zachowały ją wraz z religią istotnie, *ceteris paribus*, najlepiej. Należą do nich pewne szczepy Australii, Pigmeje, Negrycy, Buszmeni, Ziemi Ognistej, niektóre plemiona Indii, Botokudzi, pierwotne ludy Kalifornijskie i inne, które wyliczy-

<sup>2</sup> por. Haeke J., Zum heutigen Forschungsstand der historischen Ethnologie. [w:] Sonderabdruck aus der „Wiener Schule” 1956.

liśmy w poprzednim rozdziale. Pomimo dość licznych lokalnych różnic cały szereg zasadniczych elementów jest wspólny tym-starym kulturom<sup>3</sup>).

Właściwy kryzys natomiast dotyczy kręgów kulturowych tzw. „kultur zasadniczych”.

W historycznym rozwoju ludzkości tworzą one, gdy chodzi zwłaszcza o kulturę prostych uprawiaczy ziemi i pasterską, szeroką „fazę środkową”. Jeśli dotychczas Schmidt mówił tutaj o kręgach kulturowych, to w rzeczywistości stwierdzono dzisiaj tylko jakies wielkie tendencje o kulturalnych kierunkach, w których z odpowiednią formą gospodarczą zjawiają się pewne socjologiczne i religijno-światopoglądowe skłonności. W sobie wzięte te „kultury środkowe” są często nawet w obrębie tego samego typu gospodarki bardzo różne. Mogą one wykazywać między sobą liczne przecinające się linie, ale jeszcze trudne do rozplątania przez etnologów. Z oceną tej fazy środkowych kultur łączy się szczególnie zagadnienie bardzo trudne, czy uprawa ziemi i hodowla bydła powstały raz, czy kilkakrotnie. Teza W. Schmidta, że na myśl o uprawie roli wpadła najpierw kobieta, która w starej kulturze była zbieraczką roślin, ma nadal wysoki stopień prawdopodobieństwa; podobnie jak i jego pogląd, że pierwsze oswojenie zwierząt należy złączyć z działalnością mężczyzny jako łowcy. W każdym razie przeważają dzisiaj racje za tym, że początki uprawy ziemi i hodowli zwierząt (przynajmniej na obszarze przednioazjatyckim) powstały w pewnym przestrzennym i czasowym związku. Potwierdzają to najnowsze wykopaliska prehistoryczne Bliskiego Wschodu.

Co się zaś tyczy „wyższych” łowców, to bardzo trudne jest umiejscowienie historycznie tej kultury. Nie zawsze także możliwe jest jasne odgraniczenie niższego i wyższego łowiectwa. To samo odnosi się do form zbierania roślin.

Jeśli zatem ktoś chce nadal używać pojęcia kręgu kulturowego pomimo powyższych zastrzeżeń, to jedynie tylko w tym znaczeniu, w jakim mówimy o hellenistycznym albo islamistycznym kręgu kulturowym<sup>4</sup>).

<sup>3</sup> Haekel J., o. c., s. 21; Koppers W., *Der historische Gedanke in Ethnologie und Prähistorie*, 1952, s. 27.

<sup>4</sup> Haekel J., o. c., s. 24.

## II. PEWNE NOWSZE WYNIKI BADAŃ ETNOLOGICZNYCH

### A. Totemizm.

Niełatwe jest określenie pojęcia i istoty totemizmu, gdyż zjawisko to, po całym świecie wśród ludów pierwotnych rozpowszechnione, występuje w przeróżnych formach i wiąże się z różnymi kulturami.

Jak wiadomo, sam wyraz „totem” zauważył po raz pierwszy u szczepu Indian Amerykańskich Ojibway w 1791. J. Long, który określił go jako znak odróżniający dla pojedynczych członków szczepu (totem indywidualny), inni zaś badacze, jako cechę znamionną grupy (totem klanowy). Niektóre bowiem ludy pierwotne przybrały sobie jako znaki różniące je między sobą nazwy zwierząt lub roślin, niekiedy gwiazd, zjawisk atmosferycznych lub tworów przyrody, z którymi uważają się za spokrewnione, albo widzą w nich swoich opiekunów.

Mac Lennan usiłował udowodnić (*The Worship of Animals and Plants*), że totemizm stanowi religię, iż jest on źródłem wszystkich kultów zoolatrycznych, a pozostawił swe ślady nawet w religiach wyższych. W tym samym okresie J. Lubbock uczynił z totemizmu konieczne stadium w ewolucji religii, które miało zjawić się po pierwotnym ateizmie i fetyszyzmie jako adoracja natury. W r. 1889 Rob. Smith przedstawił instytucję totemizmu jako etap religii, a ofiarowanie totemu-zwierzęcia wraz z pożywaniem go po ofiarowaniu było prototypem wszelkiej ofiary w późniejszych religiach. Wielu egzegetów St. Testamentu pod wpływem tych idei ewolucjonistycznych przyjęło początkowo tę hipotezę, a w r. 1887 J. G. Frazer wydał w zarysie jakby antologię totemizmu we folklorze indoeuropejskim; w 1890 opublikował on dzieło „*Golden Bough*”, w którym zebrał ułamki faktów powierzchownie zauważonych. Dopiero monografia Frazera z r. 1910 „*Totemism and Exogamy*” stanowi prawdziwą kopalnię materiału dla każdego etnologa, zajmującego się tym zagadnieniem.

Wobec tych odkryć nieoczekiwanych i chaotycznych zestawień, które starano się podać jako pewniki pod pokrywką metody porównawczej, zaczęły się gruntowne badania semitologów, egiptologów, indologów, archeologów świata grecko-rzymskiego. Bardziej szczegółowe badania etnologiczne w Ameryce, Australii, Afryce pozwoliły

rozdzielić zasięg rozszerzania się totemizmu, różne jego formy zależnie od terenów. Wielkim etapem w wyjaśnieniu tego problemu była próba Fr. Graebnera ujęcia zjawisk totemistycznych w pewną jedność kulturową na podstawie materiałów etnologicznych zebranych z Wysp Oceanii, Melanezji, a zwłaszcza Australii. Wg Graebnera szczepy totemistyczne rozpadają się na egzogamiczne (czyli nie pobierające się między sobą) grupy lokalne — klany, dziedziczenie jest patrilinealne, pod względem religijnym, abstrahując od wiary w Najwyższą Istotę, występuje dość wyraźna mitologia słoneczna: Najwyższa Istota wykazuje rysy boga-słońca, zachodzi dość silnie magia, są w zwyczaju obrzędy wtajemniczenia młodzieży, a z nimi, ale może dopiero w stadium późniejszym, obrzezanie. Graebner nie wspominał jednak ani słowem o stosunku tej kultury do formy gospodarczej. Uzupełnił ten brak W. Schmidt i W. Koppers, wykazując, że pierwotną formą gospodarki totemistycznej było wyższe łowiectwo.

W swych dalszych badaniach nad totemizmem wyróżniła Szkoła Wiedeńska pięć wielkich okręgów totemizmu na świecie: Australia, Indie Przedgangesowe, Afryka, Ameryka pn. i pd. Stwierdziła dalej, że występuje tu wszędzie ten sam mniej więcej kompleks wytworów kulturowych, tworząc jedność historyczną. Totemizmem we właściwym znaczeniu nazywała tylko totemizm grupowy albo klanowy. Za pierwotny totemizm należy uważać totemizm zwierzęcy. Stanowił on ze swej strony zjawisko społeczne, a nie religijne, chociaż nie wykluczał on początkowo momentu tajemniczości. Stwierdzono dalej poczucie pokrewieństwa między członkami tego samego klanu, oparte na wierze o pochodzeniu od totemu wprost lub że praprzodek żył w przyjaźni z totemem. Z tym łączyło się tabu czyli unikanie totemu: nie wolno go było zabijać, spożywać, ani dotykać. Przeszkody małżeńskie płynęły z pokrewieństwa z totemem. Wykazano w końcu, że totemizm nie jest zjawiskiem powszechnym w starożytności, gdyż nie spotykamy śladów jego ani u Indoeuropejczyków ani u Semitów; nie wszędzie występuje też w czasach nowych.

Taki obraz kultury totemistycznej ustaliły do czasów ostatniej wojny badania Szkoły Wiedeńskiej. Pozostały do rozstrzygnięcia w tym niezmiernie ciekawym zjawisku kultury ludzkiej pytania co do powstania totemizmu, jego psychologii i religii.

Najnowsze badania etnologiczne kierunku Graebnera zwróciły uwagę, że nie należy pojęcia totemizmu brać ani zbyt szeroko ani zbyt ciasno. W myśl tego można określić totemizm jako ideologię, która wyraża się w trwałych stosunkach pokrewieństwa, mistycznych i czci pewnych grup społecznych lub poszczególnych osób do zwierząt, roślin lub zjawisk przyrody, z których wypływają rozmaite systemy znamienych przepisów, zwyczajów i odnoszeń się do tych istot totemami zwanych. Rozróżnia się dzisiaj totemizm grupowy i indywidualny albo osobowy. Totem może uchodzić za krewnego, opiekuna, towarzysza czy magicznie działającą postać. Szczególnym rodzajem totemizmu jest totemizm rodzajowy (każdy mężczyzna i każda niewiasta posiadają swój totem); spotyka się go tylko w Australii. W totemizmie indywidualnym zachodzi pewien rodzaj mistycznych stosunków między osobą a zwierzęciem czy rośliną. Skoro zatem tak różne zjawiska w życiu ludów pierwotnych można objąć pojęciem totemizmu, to należy to brać tylko jako klasyfikację, nie zaś w znaczeniu postulowanego historyczno-genetycznego związku — powiada Haekel (o. c. str. 57). Nie należy również jednym mianem totemizmu obejmować kultu zwierząt albo przyrody, związanych z jakimś szczepem, i czci zwierząt łownych.

W szczególności trudno jest ocenić jak daleko totemizm (tak w swej formie społecznej jak osobowej) należy do dziedziny religii. Często bowiem można totemizm spotkać z innymi elementami wiary u danego ludu, wtedy trzeba określić jego religijną czy magiczną treść z tamtych elementów. U Thegiha — Siouksów np. nad Missouri są totemy grupowe wyrazem jakiejś siły i świętości (wakonda), objawiającej się wszędzie w naturze. U wielu Australijczyków łączy się totemizm ściśle z kultyczną czcią i magicznym wpływem mitycznym przodków w świętych miejscach, przy czym obok dramatyzowania mitów (ceremonie „intichiuma”) zachodzą także magiczne obrzędy mające na celu płodność zwierząt i roślin (szczególnie u ludów Aranda). U Ostjaków i Wogułów Syberii zach. spotyka się formę totemizmu grupowego złączoną z kultem bałwana, przedstawiającego przodków albo legendarnych bohaterów na świętych miejscach, gdzie składają bogate ofiary przeważnie bałwanowi, mniej zaś totemowi. Silnie religijne zabarwienie posiada totemizm klanowy Nuerów i innych szczepów nad Nilem; tam każdy totem w ich przekonaniu jest związany z jakimś



duchem, który znowu przedstawia objawienie się Najwyższej Istoty i jemu składają także ofiary.

Wobec tych danych co sądzić o twierdzeniu Rob. Smitha, że totemizm jest początkową formą religii w ogóle? Ofiara zachodząca w totemizmie nie była darem komuś, jakimś bóstwu lecz tylko zabiciem totemu, aby „boskie” w człowieku wznowić, jeśli je utracił; była jego spożywaniem — *communio*; z tego wywodzą się wszystkie ofiary religii dalszych.

W odpowiedzi na to należy, prócz powyższych danych, zauważyć, że:

- 1) ofiara w totemizmie nie zachodzi zbyt często;
- 2) nie wszystkie ludy przeszły w swych dziejach przez totemizm.

Bez wątpienia spotykamy przykłady ofiar totemistycznych. U Pigmejów-Gabun, gdzie silnie rozwinięto ofiarę składaną Najwyższej Istocie, były w użyciu także ofiary totemistyczne. Ich totemizm nosi wprawdzie ślady zapożyczenia od totemizmu młodszych plemion Bantu. Lecz i niezależnie od tego stwierdzono go u Pigmejów na podstawie śpiewów i mitów. Mają zakaz zabijania i spożywania totemu. Jeśli zaś ktoś mimo to zabił totem, należy szybko złożyć ofiarę ekspiacyjną w następujący sposób: spala się przeznaczony dar na ofiarę, a zebrane z tego popioły zanosi się uroczyście do zabitego zwierzęcia-totema. Tylko naczelnik może złożyć popioły nad ciałem zwierzęcia. Następnie wszyscy powracają do obozowiska i stamtąd udają się na polowanie, celem złowienia zwierza-totema. Po upolowaniu go pieką na ogień i zjadają. Od uczestnictwa w tym obrzędzie wyłączone są niewiasty.

Przed spożyciem upieczonego totema naczelnik tańczy naokoło niego i śpiewa przy tym magiczne wezwania. Po zjedzeniu mięsa zbierają starannie kości, rzucają je w ogień, resztki zaś wypalonego ognia gromadzą z resztkami poprzedniej ofiary, wszystko dobrze przysypują ziemią, następnie zacierają drogi i ścieżki, prowadzące do tego miejsca.

W wypadku zaś, kiedy zwierzę-totem samo przyjdzie do wsi i tam zdycha, uchodzi to za pomyślny znak, że totem jest zadowolony ze swego klanu. Pieką jego mięso, a następnie wszyscy, także niewiasty i dzieci, zjadają je.

Następują śpiewy i tańce na cześć totema. W tańcu zaś naśladują ruchy i właściwy sposób poruszania się totema, w czym okazują ci

ludzie niezwykłą zwinność. Zabawa ta wyraża podziękę zwierzęciu-totemowi za odnowione szczęśliwe przymierze z klanem, co swój wyraz znajduje także w śpiewach przy tej sposobności.

Niektóre ludy totemistyczne urządzą ucztę ofiarną z totemu z powodu śmierci swego naczelnika, albo przy zakładaniu nowego osiedla, czy też z racji urodzin chłopca i nadania mu imienia, także podczas wtajemniczenia młodzieży, w wypadku opuszczenia siedziby przez klan, wyruszania na wielkie łowy i wreszcie z okazji wypowiedzenia wojny.

W szczepie bantyjskim „Fan” składają ofiarę z totemu podczas obrzędów wtajemniczenia czarownika, przyjęcia go do grona czarodziejów, którzy jako zespół posiadają właściwy sobie totem. Przy tej ceremonii żertwą ofiarną jest człowiek; zwykle biorą na ofiarę niewolnika albo obcoplemieńca, a w braku i tych którąś z niewiast klanu, nigdy zaś męskiego członka klanu. Kandydat na czarownika przyprowadza ofiarę do totema, oprowadza ją kilkakrotnie koło niego, następnie silnie związuje przed zwierzęciem i przeżyna jej gardło. Spływającą krew zbierają do naczynia, w którym czarownicy i kandydat trzymają ręce. Potem skrapiają krwią zwierzę-totem, zabijają je i krew jego mieszają z krwią ludzkiej ofiary. Każdy z uczestników miesza obie krwi, a w końcu krew zebraną w naczyniu umieszczają na ogniu. Gdy tylko zacznie ona kipieć i wylewać się z naczynia, wszyscy po kolei podchodzą i piją ją, a pozostałą resztę wypija kandydat. Teraz zabiją ofiarę z człowieka i totem kładą na ogniu; upieczonego człowieka spożywają, totem zaś całkowicie spalają. Popiół z niego pozostały rozdzielają uczestnikom obrzędów. Nowy czarownik czyni sobie z tego fetysz, który nosi przy sobie w rogu, a przez dotykanie go od czasu do czasu wzmacnia swoją siłę czarodziejską.

Inne szczepy ludu „Fan” zjadają zwierzę-totem przy ustalonych okolicznościach, aby było ich obrońcą. Podobnie w Australii najstarsi z klanu z okazji oznaczonych uroczystości spożywają totem.

Takie oto rzadkie są przykłady ofiar totemistycznych.

#### JAKI JEST SENS TEJ TZW. OFIARY TOTEMISTYCZNEJ?

1. Ma to być nowe umocnienie zerwanego albo osłabionego związku danego klanu ze swoim totemem. Jeśli ktoś zabił

totem, oznaczało to zerwanie z nim wspólnoty i dlatego winno się ten występek naprawić przez nowe uczestnictwo i połączenie ze zwierzęciem-totemem. W wypadku natomiast, gdy totem padał normalnie we wsi, było to znakiem, że totem sam się zaprosił do odnowienia przymierza, na ucztę, by w ten sposób umocnić wspólnotę z klanem.

Kiedy naczelnik umierał, należało przez ucztę z totemu przywrócić na nowo łączność ze zwierzęciem opiekuńczym. Przez wtajemniczenie nowy czarownik powinien przyswoić sobie siły całego klubu czarowników, wypijając krew jego totema i nacierając się popiołem z niego.

2. Czasem, jak w wypadkach u ludu Aranda, o których pisał Frazer, był to obrzęd płodności, służył jako środek pomnożenia żywności.
3. Było to rzeczywiste zjednoczenie z totemem.
4. Poprzedzająca niekiedy żertwa ofiarę z totemu oznaczała: albo wynagrodzenie za zabicie totema, albo prawdopodobnie miała wzmocnić sam totem; dlatego skrapiało się totem krwią ofiary, a potem członkowie klanu czerpali z totemu siłę, gdy najpierw wznocnili sam totem.

Streszczając zagadnienie totemizmu, możemy na podstawie nowych danych powiedzieć, że totemizm nie jest ani właściwą formą religijną, ani przejściowym stadium w historycznym rozwoju kultury ludzkiej. Nie jest również żadnym znamienym rysem jakiejś fazy kulturowej albo jakiegoś zamkniętego kompleksu kulturowego. Wyjawszy szerokie obszary Australii, totemizm wyciska piętno tylko na niewielu kulturach. Dawniej zbyt wielkie znaczenie w ukształtowaniu kultury przypisywano totemizmowi klanowemu. W ostatnim czasie nawet sam W. Schmidt poczynił w tym względzie ograniczenia. W wielu wypadkach totemizm grupowy jest tylko jedną z możliwości, by społeczne jedności ideologicznie orientować i uzupełniać, co zresztą może być następstwem także kultu przodków, chatek duchów, kultu przedmiotów, lokalnych sanktuariów itp. O jakiejś wewnętrznej względnie kulturowo-historycznej jednolitości totemizmu grupowego nie może być mowy.

### B. Hodowla bydła i rolnictwo.

Dawna teoria Wiedeńskiej Szkoły o powstaniu hodowli zwierząt i kręgu kultury pasterskiej nie da się również dzisiaj utrzymać. Wg niej pierwszy krok do hodowli bydła wyszedł z północno-azjatyckiej „prakultury”; zaczęli Protosamojedzi w okresie mezolitycznym na terenie Sajana od oswojenia renów, jako ich łowcy; przyłączyli się następnie na stepach okręgu altajskiego Proto-Turcy osuwając konia; za tym powstała nowa forma kultury, patriarchalny nomadyzm pasterski ze swym światowo-historycznym znaczeniem.

Tymczasem w świetle nowych materiałów etnologicznych i badań prehistorycznych inaczej przedstawia się dzisiaj zagadnienie hodowli zwierząt, pasterstwa i wczesnego rolnictwa. Można ogólnie najpierw powiedzieć, że powstanie hodowli zwierząt dokonało się w związku z powstającą uprawą ziemi i to na terenie przednioazjatyckim w szóstym tysiącleciu przed Chrystusem. Wiele przemawia za tym, że uprawa ziemi była zdobyczą dotychczasowej zbieraczki roślin — niewiasty, a pierwsze oswojenie zwierząt dziełem mężczyzny jako łowcy.

W świetle dzisiejszych wykopalisk uprawa ziemi zaczęła się (przynajmniej w Azji Przedniej) od uprawy pszenicy i jęczmienia, hodowla zaś zwierząt od oswojenia owcy, kozy, świni i wołu.

W Egipcie zdaje się później niż w Azji Przedniej pojawia się uprawa ziemi i hodowla zwierząt, bo około piątego tysiąclecia przed Chrystusem. Z Bliskiego Wschodu przeszła fala kultury rolniczej do Europy pd., na tereny ruskie i naddunajskie, około czwartego tysiąclecia.

Między 1200 a 800 przed Chr. ukształtowała się właściwa kultura nomadów koni z systematyczną jazdą w celach wojskowych, a to w dwóch ośrodkach: w Europie środkowej i na Bałkanach; drugim ośrodkiem były tereny zakaukaskie.

Hodowla renów jako wybitny typ gospodarki może dzisiaj uchodzić za najmłodsza formę hodowli zwierząt.

Według obecnego stanu badań można uważać za dobrze uzasadniony pogląd, że tak u syberyjskich pasterzy renów, jak i nomadów koni zachowały się starodawne cechy religii i mitologii, co dobrze opracował W. Schmidt (por. J. Haekel, o. c. str. 73 nn.). Znamienne

jest dla nich pod względem religijnym uznawanie i cześć najwyższego bóstwa niebios. Nie jest to jednak personifikacja firmamentu, ale pojmuję się tutaj bóstwo jako istotę zasadniczo różną od substancji nieba materialnego: mówią oni, że ona niebo stworzyła, posiada wyraźne cechy monoteistyczne ze „starej” kultury. Występuje w tej kulturze znamieną ofiara pierwocin, składana właśnie Bogu Niebios. Gdzieś tam przesłania Go kult prarodzica i wybitnych przodków z linii męskiej.

### C. Matriarchat.

Różne cechy socjalne, zwyczaje i obyczaje, jakie etnologia historyczna złączyła w pojęciu „matriarchatu”, ściślej mówiąc „prawa matki”, tworzą tylko u niewielu ludów jednolity kompleks. Trzeba zasadniczo rozróżnić między poszczególnymi elementami a kompleksami tzw. „matriarchalnymi”. Termin „prawo matki” (u nas zwykle „matriarchat”) zdobył już prawo obywatelstwa w fachowej literaturze etnologicznej i socjologicznej, chociaż zachodzi pytanie, czy jest on zawsze usprawiedliwiony z powodu wielorakości zjawisk. Wyższe stanowisko socjalne i kulturalne kobiety i jej krewnych może się różnie realizować. Wielkie znaczenie kobiety jako matki wyraża się istotnie w następujących momentach: matrilinealne dziedziczenie w grupach społecznych imienia, pozycji socjalnej, dóbr materialnych jak i funkcji, przechodzących z matki na córkę albo na dzieci w ogóle; wybitna cześć kobiety-matki (włącznie z babką i prababką) w rodzinie, w rodach wielkich, i w opinii ludu, a z tym także w światopoglądzie i w religii; układanie małżeństw przez matki.

Wysokie znaczenie kobiety w sobie wyraża się przede wszystkim siedzibą małżeńską (mąż przechodzi po zawarciu małżeństwa do rodziny albo grupy żony); w dużej roli, jaką odgrywają krewni kobiety; w stosunkach własności dóbr i prawie wolnego rozporządzania nimi; w swobodzie dziewcząt wybierania małżonka; w tendencji do monogamii albo polyandrii; w służbie narzeczonego, jaką odbywa przed czy po zawarciu małżeństwa u rodziców żony; w dziedzinie kultycznej (kapłanki, szamanki) jak i w mitologii i religii (Najwyższa Istota pojęta jako niewiasta, złączenie kobiety z uprawą roli).

Już z tego pobieżnego zestawienia widać, że można równie dobrze

mówić o „prawie matki” jak i „prawie kobiety”. Wymienione cechy mogą występować pojedynczo lub zespołowo.

W tych kulturach również spotykamy częściej niż gdzieindziej i w silniejszym stopniu animizm, w znaczeniu E. Taylora. Wiara w duchy i dusze jest jakby właściwością ludów rolniczo-matriarchalnych. Wysuwa się tutaj na czoło nie tyle zjawisko życia, jak u totemistów, ile raczej smutny fakt umierania. Świat roślinny, którym się zajmuje w tej kulturze niewiasta, jest bardziej podległy prawu krótkiego życia niż zwierzęcy; uwaga kobiety, uprawiającej ziemię, zwrócona jest na rytm powstawania i obumierania; zauważyła ona także jakiś związek czy wpływ księżyca na życie roślin i swoje. Stąd tak wybitną rolę odgrywa w tych kulturach księżyc. Silne związanie życia przez kobiety-matki z ziemią, od której płodów zależy utrzymanie rodziny, przyczynia się do wytworzenia idei: matki-ziemi złączonej z księżycem. To wszystko odbywa się w obrębie wielkiego wpływu matki rodu, plemienia, pramatki.

• Każdą stratę swoich z rodziny odczuwa matka silnie, chowa ich zwłoki przy domu: dusze zmarłych żyją nadal blisko rodziny i z rodziną. Tak powstał kult zmarłych przodków.

Zależność pomyślności w zbiorach od sił przyrody, przez wyobraźnię uosobionych, budzi lęk przed tymi duchami, które się pojmują jako wszystko ożywiające. To nadaje w animizmie rysu lęku religijnego; duchy przygnębiają człowieka prawie wszędzie w tej kulturze. Najwyższą Istotę ze „starej” kultury przesłania teraz zwolna postać pramatki szczepu — stąd w dalszym rozwoju kultury rolniczo-matczynej ukazują się kult bóstw kobiecych, a w końcu kult Wielkiej Macierzy. Związane z nim kultury agrarne są wybitnie kultami płodności.

Oto etnologiczne podstawy starożytnych kultów misteryjnych wschodnich, helleńskich i hinduskich z bóstwem żeńskim Shiva-Shakti, najbardziej zdegenerowaną formą religii, jaką zna historia porównawcza religii.

**R É S U M É****L'EVOLUTION DE LA RELIGION**

L'article donne les critères sur lesquels s'appuie l'école ethnologique viennoise pour distinguer différents ensembles culturels et fixer les limites de différentes couches culturelles. Il précise ensuite quel fut l'apport de cette école dans les modifications qui sont survenues dans le schéma traditionnel de l'évolution des cultures et quelles modifications elle a elle-même dû apporter à sa méthode.

Dans la seconde partie l'article présente certains résultats nouveaux des recherches ethnologiques touchant le totémisme, l'élevage du bétail et l'agriculture dans la phase terminale du matriarcat.